

## **p. Alicja Sienicka**

Katechetka, Chełm

*Zazwyczaj rolą katechety jest pokazać to co niewidzialne. Spragnione bodźców zmysły człowieka czekają, by jawna stała się im tajemnica Boga – czekają na objawienie. Dlatego dla wszystkich Bożych pedagogów nieocenioną pomocą mogą się stać plansze edukacyjne Loni Cywińskiej. W najprostszy sposób można je określić jako genialne, przestrzenne mapy teologiczne, na dodatek dla dużych i małych. Opracowane dydaktycznie i wypracowane ręcznie kolorowe, różnorodne plansze przykuwają wzrok i stymulują ciekawość. Każda z nich jest skonstruowana na konkretny temat i sama w sobie stanowi swoisty konspekt katechezy. Można by dużo pisać i tłumaczyć jak przedstawiony jest np. sakrament pokuty, rok kapłański, poszczególne przypowieści, czy liturgia słowa. Ale, każdy, kto widział prezentację Loni, wie, że słowa tu niewiele mogą. TO TRZEBA ZOBACZYĆ!!! Potem można już tylko marzyć, by mieć je w swoim zapleczu katechetycznym. A sposób jest prosty – warsztaty Loni Cywińskiej. Tylko wtedy można wyczarować wszystkie sposoby składania, otwierania, interpretowania, poruszania, przedstawiania, szufladkowania i wszystkie inne –ania., które zawarte są w tych autorskich, naprawdę niesamowitych, oryginalnych i bardzo przydatnych planszach. Są one laminowane, przez co się nie niszczą i służą wiele lat. Posiadają także elementy ruchome i dodatkowe, które można wkładać, wyjmować, przypinać, przekładać, rozdawać dzieciom, stosować do zabaw edukacyjnych, układanek, itp. Każdy element jest przemyślany, oparty na schematach teologicznych wprost z Katechizmu Kościoła Katolickiego, a jednocześnie ułożone w całość pokazują Boży plan zbawienia. Możliwe jest to, gdyż plansze są dostosowane do różnego wieku odbiorców, różnych schematów myślenia, a jednocześnie przedstawiają temat w sposób skondensowany, całościowy, powiązany logicznie i obrazowo i pogłębiony teologicznie. Dużo by jeszcze pisać o tych wszystkich zakamarkach, furteczkach, kalendarzykach, książeczkach i „mykach” plansz edukacyjnych, które nawet na doświadczonych katechetach robią piorunujące wrażenie. Ale koniec! Rezerwuję weekend, jadę 100 km. Na warsztaty i do dzieła... cobym później nie była rozliczana z grzechu zaniechania.*